CENA NUMERU 5 ZŁ

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 145 (310)
PONIEDZIAŁEK
30 maja 1949 roku
Wsch. sł. 4.23, zach. 20.44

W odpowiedzi na apel Regnowa

Chłopi budują szosy, elektryfikują wsie, likwidują ugory, zakładają świetlice i domy ludowe

Według ostatnich meldunków, nadesłanych do Centralnego Komitetu Obchodu Święta Ludowego z ternu **woj. śląsko - dąbrowskiego**, 31 gromad i gmin powzięło w ostatnich dniach nowe zobowiązania w odpowiedzi na wezwanie do czynu chłopów ze wsi Regnów.

Z nadesłanych meldunków wynika, że postanowiono m. in.: wybudować boiska sportowe, przeprowadzić remonty budynków świetlicy i uruchomić biblioteki w 11 punktach województwa; wybudować i naprawić 27.000 m^2 powierzchni dróg.

W szeregu gromad zawiązano koła Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Powzięto zobowiązania zwiększenia kontraktacji trzody chlewnej w 17 gromadach.

Mieszkańcy **miasta Koźle** w dn. 27 bm. samorzutnie przystąpili do odgruzowania miasta pragnąc tym czynem uczcić Święto Ludowe.

Chłopi z siedemnastu gmin **powiatu wieluńskiego** — w odpowiedzi— na apel Regnowa — postanawiają m. in.: wyżwirować, naprawić i wybudować 104.000 m^2 dróg bitych i polnych; oczyścić rowy i kanały odwadniające na przestrzeni 9 km; naprawić i dokończyć budowy mostów i przepustów w 8 gromadach; wykończyć budynek przeznaczony na stację opieki nad matką i dzieckiem; wybudować boisko sportowe i zorganizować ludowe zespoły sportowe we wszystkich gminach.

Chłopi **woj. poznańskiego** niezwykle entuzjastycznie i masowo podjęli — na apel Regnowa — zobowiązania przed Świętem Ludowym.

W powiecie **Świebodzin** postanowiono zorganizować dwie rolnicze spółdzielnie produkcyjne, prawie wszystkie powiaty stanęły do współzawodnictwa w kontraktowaniu trzody chlewnej. Z dotychczasowych meldunków wynika, że pierwsze miejsce, jak dotąd, zajmuje Koło SL i PSL gromady **Obory** w gm. Gniezno.

Gromada **Popielowo** w pow. Mo

(Dokończenie na str. 2)

NA FRONCIE ZBOŻOWYM

Wszyscy mają jeszcze w pamięci trudności aprowizacyjne lat 1946 i 1947 zwłaszcza na odcinku chleba.

Wtedy, kiedy zapotrzebowanie aprowizacyjne miast jak i potrzeby przemysłu spożywczego przekraczały sumę 150 tys. ton miesięcznie, skup zboża wynosił w r. 1946 — 57 tys. ton, w 1947 — 613 ton, przez pierwsze 5 miesięcy 1948 r. skupiono 183 tys. ton. Już samo porównanie tych cyfr daje pojęcie o skali trudności aprowizacyjnych.

Dziś zagadnienie chleba jest całkowicie rozwiązane. Na dzień 1 lutego 1949 r. przed siewami i przednówkiem stan magazynów Polskich Zakładów Zbożowych wynosił 1200 tys. ton. Takiej rezerwy zbożowej nie mieliśmy w Polsce nigdy, rezerwy przekraczającej dwukrotnie zapotrzebowanie na zboże na cały okres do nowych zbiorów.

Ten pomyślny stan zawdzięcza się nie tylko dobremu urodzajowi, nie tylko wytrwałym wysiłkom chłopów i rządu w kierunku szybkiej likwidacji odłogów.

Olbrzymią rolę odegrała słuszna i dalekowzroczna polityka rządu ludowego utrzymania cen zboża na stałym, opłacalnym dla rolnika poziomie, jak również oparcia całego skupu o uspołeczniony aparat handlowy.

Pomyślny stan zasiewów, dalsze w porównaniu z rokiem zeszłym zwiększenie obszarów zasiewów pozwala mieć nadzieję, że zbiory w roku obecnym będą conajmniej tak wysokie, jak w roku zeszłym, o ile nie lepsze.

Ten stan rzeczy pozwoli na stworzenie bez uszczerbku dla potrzeb bieżących poważnej „żelaznej" państwowej rezerwy zbożowej w wysokości 10 miesięcznego zapotrzebowania, rezerwy, niezbędnej na wypadek nieurodzaju lub klęsk żywiołowych.

W systemie gospodarki planowej nie grożą rolnikowi, takie straty, na jakie był narażony w ustroju kapitalistycznym, kiedy dobry zbiór przez spadek cen powodował „klęskę urodzaju".

Dlatego też nikt w Polsce nie myśli o obniżeniu cen zboża, nikt poza garstką spekulantów i bogaczy wiejskich, którym się marzą przedwojenne giełdowe gry na zniżkę cen, gry rujnujące pracujących chłopów, a im nabijające kieszenie.

Nie wystarczy jednak wyrazić swą radość z tego, że budujemy ustrój wolny od kryzysów, ustrój zabezpieczający interesy pracującego chłopstwa.

Pomyślne zbiory, jak również zamiar stworzenia poważnej rezerwy zbiorowej nakłada na nas obowiązek zatroszczenia się o magazyny.

Na tym odcinku jesteśmy jeszcze bardzo zacofani. Dość powiedzieć, że dobrych magazynów na zboże mamy zaledwie na 850 tys. ton. Nie wystarczy jednak wielki program budowy nowych magazynów i elewatorów zbożowych, z którym, jesteśmy przekonani, rząd wystąpi Poszczególne Gminne Spółdzielnie jak Rady Narodowe już dziś powinny przystąpić do przeglądu i remontów istniejących magazynów, przygotować na magazyny wszelkie spichrze i budynki, jakie w znacznej liczbie marnują się niewykorzystane na resztówkach. Jesteśmy bowiem za biedni na to, abyśmy mogli marnować przez złe magazynowanie zboża takie ilości, jakie dziś jeszcze się marnują.

Nie trzeba dodawać, że pomyślna sytuacja na odcinku zboża wpłynie dodatnio na zwiększenie hodowli, łagodząc ostro odczuwany na wsi brak pasz białkowych, utrudniający szybki rozwój hodowli.

STANISŁAW CIEŚLAK

Uroczysta akademia w Warszawie ku czci Christo Botewa

28 bm. w związku z obchodzoną obecnie przez narody słowiańskie 100-ną rocznicą urodzin wielkiego bułgarskiego poety, rewolucjonisty i bojownika o wolność, Christo Botewa — w Państwowym Teatrze Polskim odbyła się pod protektoratem Prezesa Rady Ministrów J Cyrankiewicza, uroczysta akademia, zorganizowana staraniem Komitetu Słowiańskiego, Tow. Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej i Zw. Literatów Polskich.

Na akademię przybyli: wicemarszałek Sejmu Barcikowski, członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego z dziekanem ambasadorem Związku Radzieckiego Lebiediewem i ambasadorem Ludowej Republiki Bułgarskiej Kozovskym. Przybyły liczne poczty sztandarowe partii politycznych i organizacji społecznych oraz przedstawiciele życia kulturalnego stolicy.

Po odegraniu hymnów polskiego i bułgarskiego słowo wstępne wygłosił przewodniczący Komitetu Słowiańskiego w Polsce wicemarszałek Sejmu Barcikowski.

Następnie głos zabrał ambasador Kozovsky.

Na zakończenie części oficjalnej dyr. H. E. Michalski wygłosił referat pt. „Życie i twórczość Christo Botewa".

Nowe poważne sukcesy chińskich wojsk ludowych

PEKIN, PAP. — Agencja Nowych Chin donosi, że w prowincji Fukien oddziały armii ludowej zajęły dwa dalsze miasta rejonowe Szaowu i Szurczang, położone w północno - zachodniej części prowincji.

Na linii kolejowej Czekiang — Kiangsi armia ludowa zdobyła miasto Tisnhien na południowy wschód od Nanczangu i Czangszu położone w odległości 40 mil na południowy zachód od Nanczangu.

W toku ostatniej fazy walk o Szanghaj armia ludowa wzięła wiele tysięcy jeńców, m. in. sztab 21 armii Kuomintangu. Ponadto poddały się 4 dywizje kuomintangowskie, w tym 2 w pełnym składzie.

PEKIN, PAP. — Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe zajęły miasto Tung-Wan-Ting, otwierające drogę do prowincji Szen-Si. Wojska ludowe zajęły także część linii kolejowej, prowadzącej do miasta Sian-Fu, stolicy tej prowincji. W walkach tych armia ludowa wzięła do niewoli około 10 tysięcy żołnierzy kuomintangowskich.

Propozycje ministrów mocarstw zachodnich są jednostronne

I NIE UŁATWIĄ OSIĄGNIĘCIA POROZUMIENIA

oświadczył Wyszyński w sobotę *na Konferencji w Paryżu*

PARYŻ, PAP. — Sobotnie posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych rozpoczęło się o godz. 16 i trwało 2 godziny. Przewodniczył min. Bevin.

Jako pierwszy zabrał głos minister Bevin w imieniu trzech mocarstw zachodnich. Oświadczył on, że aczkolwiek przedstawiciele wszystkich czterech mocarstw są zgodni co do zasady przywrócenia jedności Niemiec, to jednak zachodzą między nimi rozbieżności co do metod. Propozycje ministra Wyszyńskiego odnoszą się — zdaniem Bevina — do okresu, który „mocarstwa zachodnie uważają za zakończony". Ze swej strony mocarstwa zachodnie, jak tego żąda minister Wyszyński, przedstawiają obecnie swe własne propozycje, dotyczące pierwszego punktu porządku dziennego.

Następnie minister Bevin odczytał dokument, zawierający propozycje w sprawie „przywrócenia jedności politycznej i gospodarczej Niemiec oraz utworzenia rzadu federalnego dla całych Niemiec". Treść tych propozycji, ujętych w pięciu punktach, jest następująca:

Zjednoczenie Niemiec ma nastąpić zgodnie z t. zw. „konstytucją" uchwaloną w Bonn drogą odpowiedniego porozumienia, któreby umożliwiła krajom strefy wschodniej przystąpienie do tej konstytucji.

Drugi punkt przewiduje wprowadzenie „zasady wolności osobistej" oraz wolności stowarzyszeń, zgromadzeń, słowa, prasy i radia", jak również „wolności wszystkich partii demokratycznych" i „wolności wyborów" oraz niezależności władz sądowych.

Wprowadzony miałby być statut okupacyjny na podstawie czterostronnej, który byłby rozciągnięty również na kraje strefy wschodniej. Na mocy tego statutu ustała by działalność sojuszniczych gubernatorów wojskowych. Rząd federalny i rządy poszczególnych krajów niemieckich uzyskałyby wszystkie uprawnienia rządowe z wyjątkiem tych, które zastrzegą sobie sojusznicy, w szczególności „w dziedzinie bezpieczeństwa i zobowiązań niemieckich".

W dziedzinie gospodarczej zastrzeżenia Aliantów dotyczyć mają ograniczenia lub zakazu pewnych gałęzi przemysłu, oraz przekazywania mienia, przeznaczonego na odszkodowania. Sojusznicy mieliby natomiast wyrzec się wszelkich dostaw na odszkodowania z produkcji bieżącej i z zapasów, znajdujących się na składach. Koszta okupacji byłyby określone na podstawie czterostronnej.

Czterostronna kontrola byłaby wykonywana przez „Wysoką Komisję", która podejmowałaby normalnie swe decyzje większością głosów z wyjątkiem szczególnych wypadków, co do których nastąpiłoby wzajemne porozumienie.

Komentując odczytany dokument, min. Bevin twierdził, że propozycje trzech mocarstw zachodnich zmierzają do tego, by „przyśpieszyć rozwój polityczny Niemiec i umożliwić Niemcom dostęp do wspólnoty narodów". Propozycje te stanowią — zdaniem Bevina — „szeroką bazę porozumienia".

Sekretarz Stanu USA Acheson poparł wywody Bevina, dodając, że „naród niemiecki powinien rządzić się sam".

Francuski min. spraw zagr. Schuman oznajmił, że zgadza się całkowicie zarówno z treścią dokumentu, jak i z komentarzami Achesona i Bevina.

(Dokończenie na str. 2)

100 tys. zł za tucznika otrzymał rolnik z Pelplina

Rolnik Bernhardt Baniecki z Pelplina wyhodował i dostarczył w ramach akcji „H" świnię rekordowej wagi — 401 kg. jest za tym o 50 kg cięższa od świni, wyhodowanej przez rolnika Biaszczyka z Dolnego Śląska.

Za sztukę spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Pelplinie zapłaciła 100 tys. zł.

W odpowiedzi na apel Regnowa

(Dokończenie ze str. 1)

gilno zaorała 10 ha odłogów, a w powiecie Środa nastąpi włączenie gromady **Salęcin** (gm. Krzykosy) do sieci elektrycznej. Uliczne oświetlenie otrzyma również w tej samej gminie wieś **Solec.**

Ponadto szereg gromad i gmin woj. poznańskiego zobowiązał się do wybudowania silosów, naprawy dróg, podjęcia prac melioracyjnych, zalesienia nieużytków itp.

Powiat **Kalisz** zobowiązał się — na przestrzeni 200 m — uregulować rzekę Prosnę, a powiat **Wągrowiec** zorganizował 120 zespołów branżowych producentów trzody chlewnej, 20 zespołów producentów lnu i 20 zespołów ziemniaka przemysłowego.

***

W pow. **SĘPOLIŃSKIM** odbyły się w 63 gromadach „masówki", na których zadeklarowano następujące czyny:

Gromada Zboże — zlikwiduje 20 ha ugorów i pomoże 5 nowym osadnikom w sadzeniu ziemniaków.

Radomińsk — zwiększy stan pogłowia trzody chlewnej i wydajność z hektara zbóż i okopowych.

Płocicz — zlikwiduje ugory i zasieje łubinem.

Jastrzębiec — przeprowadzi naprawę drogi na odcinku 2,5 km, oczyści rowy odbiegowe i dobiegowe na odcinku 5 km, wybuduje 1 silos i 2 gnojownie, założy 8 kup kompostowych, zwiększy dostawę mleka do mleczarni i hodowlę trzody chlewnej.

Brzyskowo — naprawi odcinek 700 mtr drogi.

Niechorz — zwiezie 35 m sześc. kamienia na wybrukowanie drogi przez wieś.

Wiśniowa — wytępi wszystkie chwasty na terenie gromady do dnia 3.VI br.

Gromada Wielowiecz — zorganizuje Koło Gospodyń Wiejskich i oczyści 2 km rowu dopływowego.

Lubawka — zorganizuje świetlicę, którą otworzy 5 czerwca.

Gromada Kamień — wybuduje 4 silosy.

Mała Cerkwica — oczyści rów dopływowy na odcinku 2 km i uprządkuje podwórza gospodarcze.

Zabortowo — zlikwiduje ostatnie 3,5 ha ugorów, zwiększy pogłowie trzody chlewnej.

Gromada Zalesie — oczyści rzekę Kamionkę na odcinku 3 km.

Dalsze gminy woj. pomorskiego postanowiły zorganizować

***

POW. CHEŁM, GM. CYCOW — wykończy linię niskiego napięcia, instalacje wewnętrzne i 5 czerwca puści prąd elektryczny. W dniu tym otworzy też uroczyście radiowęzeł. Z dobrowolnych składek pobuduje ośrodek zdrowia z tym, że wykończenie nastąpi przed zjednoczeniem SL i PSL.

W związku z powyższymi pracami 25 kół SL, deleguje codzienie od 19 maja br. po dwóch pracowników do bezpłatnej pracy.

POW. TOMASZOW — gromada **Susiec**, gm. Majdan — wykończy budynek spółdzielni mleczarskiej i szosę długości 500 m. Uporządkuje zagrody, obieli chlewy i kominy. **Gm. Komarów** — uruchomi cegielnię, zreperuje 3 km drogi w Wolicy Brzozowej i odnowi świetlicę.

POW. LUBLIN — gm. Jastków — zorganizuje świetlicę w gromadzie Ługów.

POWIAT KRASNYSTAW — gm. Izbica, wieś Wały — zabezpieczy i poszerzy nasyp drogi na odcinku Dworzyska - Wał. Gromada **Zalesie** — naprawi drogę długości 3 km. **Niemienice** — wyreperują drogę od Starej do kolonii. Gromada **Mchy** — wyreperuje drogę i umebluje Dom Ludowy. Mieszkańcy Topola wyreperują drogę; **Bończy** — ogrodzą szkoły; **Maciejowa** — naprawią drogę od Maciejowa do Borunia; **Olszanki** — zreperują drogę traktową; **Łukaszówki** — wyreperują drogę i wykopią wały ochronne. **Gm. Krasnystaw** wyremontuje 5 km drogę i zelektryfikuje szkołę; **Tarnogóra** — osuszy łąki.

POWIAT PUŁAWY — terenowe koła SL zobowiązały się: zorganizować 7 dziecińców i wyremontować mosty w Rybitwach i Karczmiskach.

***

Telefonem z ostatniej chwili:

Nasz korespondent z **Dębicy** donosi, że gmina **Straszęcin** wykonała już zobowiązania przedświąteczne. I tak:

Gromada **Bobrowa** — wyremontowała dom ludowy, miejscowe koło ZMP uporządkowało boisko sportowe; gromady — **Korzeniów, Mokre i Nagoszyn** oczyściły rowy i kanały odpływowe; gromada **Nagoszyn - Wola** naprawiła most w Skołożynach. Remonty domów ludowych przeprowadziły wsie **Straszęcin i Zassów.** Nawieziono materiały na budowę domu ludowego w gromadzie **Wola Wielka.**

Z **Mogilna** (woj. poznańskie) donoszą, że członkowie partii politycznych — w wykonaniu czynu — zasadzili przy drogach 1600 drzewek owocowych.

Koło gromadzkie SL w **Drydzyzie** (pow. Wschowa) zakupiło kilkaset tomów książek dla biblioteki gminnej

rzeźnie ZSCh w Karczmiskach; naprawić drogi na terenie powiatu.

Delegat radziecki zdemaskował cele propozycji francuskiej w ONZ w sprawie ograniczenia zbrojeń

NOWY JORK, PAP. — 26 maja odbyło się posiedzenie komitetu roboczego Komisji Rady Bezpieczeństwa do spraw zbrojeń klasycznych.

Jak wiadomo, 23 lutego rb. Komisja do spraw zbrojeń klasycznych, która rozpatrywała rezolucje Zgromadzenia Generalnego z dnia 19 listopada 1948 r. w kwestii zakazu broni atomowej i zredukowania o 1/3 sił zbrojnych stałych członków Rady Bezpieczeństwa, uchwaliła większością głosów projekt rezolucji, przedstawiony przez delegację amerykańską.

Amerykański projekt rezolucji nie wspominał zupełnie o broni atomowej i w ten sposób nie zobowiązywał Stanów Zjednoczonych do przedstawienia międzynarodowemu organowi kontroli materiałów, dotyczących tego typu broni.

Rezolucja amerykańska zmierzała wyraźnie do tego, ażeby zebrać informacje o charakterze wywiadowczym, dotyczące stanu i liczebności sił zbrojnych wszystkich krajów — członków ONZ, nie udzielając Radzie Bezpieczeństwa żadnych informacji, dotyczących broni atomowej USA.

Na posiedzeniu komitetu roboczego w dniu 26 maja delegat Francji ogłosił opracowany wspólnie przez przedstawicieli Francji, USA, Wielkiej Brytanii i Kanady tekst oświadczenia i przedstawił „roboczy dokument delegacji francuskiej" zawierający propozycje w kwestii udzielenia przez kraje — członków ONZ informacji o swych siłach zbrojnych oraz w kwestii tych informacji.

„Dokument" francuski wylicza wszystkie rodzaje wojsk, w tej liczbie nawet rezerwy, o których członkowie ONZ powinni przedstawić szczegółowe informacje, charakteryzujące stan liczebny i wyposażenie tych wojsk, lecz nie wspomina zupełnie o broni atomowej.

Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Kanady poparli oczywiście „inicjatywę" delegacji francuskiej.

Delegat radziecki zadał przedstawicielowi Francji kilka pytań, które odrazu zdemaskowały treść i cele propozycji francuskiej.

Propozycje ministrów mocarstw zachodnich są jednostronne I NIE UŁATWIĄ OSIĄGNIĘCIA POROZUMIENIA

oświadczył Wyszyński w sobotę *na Konferencji w Paryżu*

(Dokończenie ze str. 1)

Z kolei zabrał głos radziecki minister spraw zagranicznych Wyszyński.

Podkreślono tutaj — oświadczył radziecki minister spraw zagr., że przedstawione właśnie propozycje trzech stanowią krok naprzód w stosunku do układu poczdamskiego czterech mocarstw. Mówiono nam, że ten dokument opiera się na zasadach realistycznych, i że jest próbą dania narodowi niemieckiemu możności samodzielnego rozstrzygania swoich spraw bez opieki państw zagranicznych. Powstaje jednak pytanie dlaczego trzy delegacje uważają, że właśnie chwila obecna jest najwłaściwszą dla wysunięcia tych propozycji. Dlaczego delegacje te nie uważały tego za aktualne półtora roku temu. Już 5 grudnia 1947 r. na londyńskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych delegacja radziecka wychodziła z tego właśnie założenia, starając się przeciągnąć na swe pozycje panów Marshalla, Bevina i Bidault.

Jest więc rzeczą zupełnie oczywistą — ciągnął minister Wyszyński — że w sprawie tej nie tylko spóźniono się o półtora roku w stosunku do tego co proponowała w owym czasie delegacja radziecka i że w konsekwencji nie chodzi tu bynajmniej o jakieś odkrycie albo novum, lecz, że obecnie mamy do czynienia ze spóźnionym przyznaniem się do popełnionego błędu i z chęcią jego naprawy.

No cóż — lepiej, jak to się mówi, późno, niż nigdy.

Jednakże propozycje mocarstw zachodnich zawierają tyle zastrzeżeń w stosunku do wspomnianych zasad, że tracą znacznie na wartości.

Propozycje przedstawione przez trzy delegacje wymagają oczywiście uważnego przestudiowania. Lecz o ile zdołałem zapoznać się pobieżnie z ich treścią, wydaje mi się, że dokument ten został zredagowany w sposób bardzo jednostronny, co stwarza znaczne trudności przy rozpatrywaniu tego dokumentu, który miałby służyć za podstawę czterostronnego porozumienia. Wydaje mi się, że braki tego dokumentu, o których będę mógł wypowiedzieć się później, kiedy go przestudiuję, sprawiają, że nadaje się on w niewielkim stopniu, a może nawet wcale nie nadaje się do osiągnięcia na jego podstawie ogólnego porozumienia.

Na oświadczenie ministra Wyszyńskiego odpowiedział jeszcze minister Bevin, zastrzegając się, że propozycje mocarstw zachodnich „stanowią tylko podstawę do dyskusji, lecz nie stawiają Związku Radzieckiego wobec faktów dokonanych".

Angielski i francuski teksty propozycji wręczono radzieckiemu ministrowi spraw zagranicznych.

Na tym zakończyło się sobotnie posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. W niedzielę nastąpić ma przerwa w posiedzeniach.

Nowe doniosłe uchwały Komitetu Ekomicznego Rady Ministrów

W celu uregulowania spraw wzajemnego przekazywania maszyn, urządzeń technicznych i środków transportowych przez urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe, Komitet Ekonomiczny powziął na posiedzeniu w dniu 27 bm. uchwałę, która ustala tryb przekazywania maszyn i urządzeń na zasadzie nieodpłatności. Przekazywanie odbywać się będzie na podstawie protokółu zdawczo - odbiorczego z reguły za pośrednictwem Centralnego Biura Obrotu Maszynami, w wyjątkowych wypadkach — bezpośrednie.

Na wniosek Min. Roln. i Ref. Roln. Komitet Ekonomiczny uchwalił plan kontraktacji rzepaku ozimego w kampanii 1949—50. Obszar kontraktowanego rzepaku wyniesie 75 tys. ha i będzie prawie dwukrotnie większy niż w roku ubiegłym. Akcją kontraktowania zajmie się Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Uchwała ma na celu dalsze podniesienie produkcji surowców tłuszczowych. Komitet przyjął również do wiadomości przedłożony projekt umowy na rzepak ozimy.

W dalszym toku obrad Komitet uchwalił tezy do dekretu o państwowym gospodarstwie leśnym oraz zagospodarowaniu lasów państwowych.

Kronika polityczna

28 bm. ambasador Rumunii p. Athanase Joja złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

KULTURA i SZTUKA

Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych okręgu olsztyńskiego uruchomił ostatnio 20 nowych bibliotek. Obecnie w majątkach PGR okręgu olsztyńskiego czynne są 74 biblioteki.

28 bm. w lokalu Klubu Młodych Artystów i Naukowców przy ul. Królewskiej nr 13 otwarta została wystawa prac malarskich Wojciecha Fangora z okresu ostatnich dwóch lat jego dorobku artystycznego.

W czerwcu br. przybędzie do Pragi na gościnne występy zespół artystyczny belgijskiego teatru narodowego z reżyserem J. Huysmanem na czele. Zespół ten wystąpi na jednej ze scen praskich ze znakomitą sztuką Clossona p. t. „Czterej synowie Aymona".

25 maja w salach Wielkiego Muzeum Miejskiego w Amsterdamie dokonano uroczystego otwarcia wystawy polskiej sztuki ludowej.

28 bm. w siedzibie Zarządu Gł. Zw. Zaw. Pracowników Drogowych R. P. w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia przedstawicielom okręgowych oddziałów Związku woj. lubelskiego, białostockiego, rzeszowskiego i olsztyńskiego — 50 bibliotek przeznaczonych dla wsi.

Wystawa pamiątek po ks. Ściegiennym

2 czerwca br. zostanie otwarta w Kielcach Wystawa poświęcona działalności księdza Piotra Ściegiennego. Dyrekcja Muzeum Świętokrzyskiego zebrała z górą trzysta eksponatów, w tym oryginalne utwory ks. Ściegiennego, druki, obrazy, ilustrujące jego życie i działalność.

Protektorat nad wystawą objął Marszałek Sejmu — Władysław Kowalski. Otwarcie wystawy nastąpi w ramach tegorocznego obchodu Święta Ludowego.

Rejestracja analfabetów

W ramach prac przygotowawczych do likwidacji analfabetyzmu w Polsce wydane zostało zarządzenie Pełnomocnika Rządu z Analfabetyzmem im. Stefana Matuszewskiego w sprawie rejestracji wszystkich analfabetów i półanalfabetów.

Akcję rejestracyjną przeprowadzają w gromadach Gromadzkie Komisje Społeczne do Walki z Analfetyzmem — w miastach i miasteczkach Rejonowe Komisje oraz Komitety Blokowe. Z ramienia Komisji prace rejestracyjne wykonają specjalnie przeszkoleni w tym celu rejestratorzy. Komitety Blokowe mogą powierzać funkcje rejestracyjne prowadzącym meldunki lub administratorom.

Rejestracja będzie przeprowadzana przez rejestratorów osobiście w miejscach zamieszkania analfabetów — z wyjątkiem analfabetów rejestrowanych w miejscu pracy, których Komisja Rejestracyjna wciąga na listy rejestracyjne bezpośrednio na podstawie nadesłanych zbiorczych zgłoszeń Rad Zakładowych.

SPORT

Drugi dzień meczu tenisowego Polska — Węgry

W drugim dniu międzypaństwowego meczu tenisowego Węgry — Polska dokończono przerwane w piątek spotkanie Asboth — Skonecki, a następnie odbyła się gra pojedyncza kobiet Hidassy (Węgry) — Jędrzejowska (Polska) oraz trzecia gra pojedyncza mężczyzn Feher (Węgry — Hebda (Polska).

Przerwany w piątek, przy stanie 9:7, 5:4, mecz Asboth — Skonecki, zakończył się zwycięstwem Węgra 9:7, 10:8, 5:7, 8:6.

Spotkanie Jędrzejowskiej z Hidassy rozpoczęło się od prowadzenia Węgierki 4:1. Polka gra nerwowo i psuje łatwe piłki. Następnie jednak Jędrzejowska przyśpiesza tempo i, demonstrując szereg udanych zagrań, wygrywa kolejno pięć gemów i seta 6:4. W drugim secie Polka gra dużo równiej. Silny i dobrze plasowany forhand zapewnia jej stałą przewagę i w rezultacie Jędrzejowska wygrywa seta 8:6, a tym samym i spotkanie.

Spotkanie Feher — Hebda przerwano z powodu ciemności przy stanie 7:5, 3:6, 2:3.

WYSCIG KOLARSKI „ZYCIA WARSZAWY"

W zorganizowanym przez redakcję „Zycia Warszawy" wyścigu kolarskim dla posiadaczy rowerów turystycznych startowało ponad 250 młodych zawodników. Trasa wyścigu wynosiła 25 km. Zwyciężył Królak (Gwardia) w czasie 31:18,0, przed kolegą klubowym — Jaworskim — 33:08,0 i Olbrychtem (Drukarz) — 33:10,0.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

W związku z zakończeniem prac ONZ, w sobotę wyjechali do kraju na pokładzie „Queen Elizabeth" delegaci polscy do ONZ — dr Juliusz Suchy i poseł R. P. w Meksyku — Jan Drohojowski.

Minister wyżywienia Strachey oświadczył w Izbie Gmin, że Wielka Brytania produkuje obecnie o 300 tys. ton mięsa mniej, niż przed wojną. Jako powód tego stanu rzeczy minister podał brak paszy dla bydła.

W dniach 17 — 19 czerwca odbędzie się w Paryżu Kongres Unii cudzoziemców — b. kombatantów armii francuskiej.

Na konferencji wolnych niemieckich związków zawodowych w Halle powitano z zadowoleniem propozycje min. Wyszyńskiego w sprawie utworzenia ogólnoniemieckiej Rady państwowej, która powstałaby z połączenia organów gospodarczych strefy radzieckiej i Niemiec Zachodnich.

Na drogach imperializmu amerykańskiego

EKSPORT BEZROBOCIA

We wszystkich krajach kapitalistycznych hula bezrobocie. Zjawisko to towarzyszyło stale kapitalistycznym formom gospodarowania; wynikało z zasad, rządzących ustrojem wyzysku człowieka przez człowieka. Obecnie jednak jesteśmy świadkami szczególnie ostrych wzrostów ilości bezrobotnych zarówno w krajach zaoceanicznych, jak i w państwach zachodnio - europejskich. Na czoło głównych przyczyn rosnącej fali bezrobocia postawić wypada: wzmagającą się centralizację kapitałów i koncentrację środków produkcji, nieubłaganą walkę o rynki zbytu, a z tym pogłębiające się sprzeczności interesów pomiędzy państwami kapitalistycznymi.

GOSPODARKA USA wchodzi w stadium kryzysu. Objawy depresji mnożą się nieustannie. Jednym z głównych elementów obrony, jaką zastosował północno-amerykański kapitał monopolistyczny, jest plan Marshalla i konsekwentnie z nim związany pakt północno - atlantycki. Plan Marshalla tworzy w krajach zachodnio - europejskich dogodne i uległe rynki zbytu oraz korzystne bazy surowcowe. Pakt północno-atlantycki gruntuje psychozę wojenną, potrzebną nie tylko dla podkreślenia agresywnej roli wobec Związku Radzieckiego, ale i dla pomnożenia zysków tych ludzi, których nazwać można ogólnym mianem handlarzy śmierci, a więc kapitalistycznych potentatów przemysłu wojennego, międzynarodowych handlarzy bronią i innych szakali.

Całość taktyki obozu imperialistycznego ma na celu utrzymanie jak największych zysków monopoli, karteli i koncernów. Zarówno więc za Oceanem jak i w Europie Zachodniej rosną nieustannie dochody kapitalistów, którzy kierują w sposób absolutny poczynaniami rządów swoich krajów. Dzieje się to oczywiście kosztem najszerszych rzesz robotniczych i chłopskich. W konsekwencji poczynań obozu imperialistycznego cały ciężar kryzysu, towarzyszącego życiu gospodarczemu USA i państw zachodnio - europejskich, spada na barki robotniczo - chłopskie. Obok postępującej zniżki płac realnych wzrasta bezrobocie, a z tym spada siła nabywcza klas pracujących i umniejszają się obroty.

W Stanach Zjednoczonych rejestruje się obecnie zjawisko bezrobocia, obejmującego łącznie około 14 milionów częściowo lub całkowicie bezrobotnych. Pogłębiają się coraz ostrzejsze przeciwieństwa klasowe. Kapitał monopolistyczny w USA nie może zdobyć się na poprawę sytuacji wewnętrznej, albowiem poprawa może nastąpić tylko poprzez gruntowne i zasadnicze przemiany ustrojowe, gospodarcze i społeczne, a te znieść muszą z powierzchni ziemi królowanie bankierów i kapitalistów. Więc wbrew woli i interesom ludu ci ostatni kontynuują politykę wyzysku i eksploatacji, przerzucając ją na teren zachodnio - europejski i na kraje kolonialne.

Tam zaś w krajach marshallowskich mają swoich oddanych agentów w postaci miejscowych kapitalistów, którym skwapliwej pomocy udzielają prawicowi „socjaliści" spod znaku Bluma, Attlee, Saragata i innych.

W konsekwencji ciężki taran imperialistycznej polityki uderza bezpośrednio w ludzi pracy we Francji, Belgii i Holandii, we Włoszech, Anglii itp. Uderzając w ludzi pracy tych krajów, bije w interesy narodowe państw marshallowskich.

BARDZO ważkim elementem efektów tej polityki kapitulanctwa narodowego jest krzywa bezrobocia, występująca jak krwawa pręga w Europie Zachodniej. Włochy liczą obecnie prawie 3 miliony bezrobotnych. Rząd de Gasperi'ego dąży do zlikwidowania kryzysu na tym odcinku przez... eksport siły roboczej do innych krajów, chociaż w kraju jest dużo możliwości do wzmożenia produkcji. Mała Belgia ma już 300.000 bezrobotnych, co stanowi bardzo poważny odsetek ogólnego stanu zatrudnienia. W Anglii bezrobocie zbliża się do 1 miliona. W anglosaskich strefach Niemiec ilość bezrobotnych przekroczyła również milion osób. We Francji jedynie w ciągu kwietnia br. nie mogło znaleźć pracy nowe 127.000 osób. Jak szybko rośnie bezrobocie w krajach zachodnio - europejskich, można wnioskować z oświadczenia delegata radzieckiego, Arutuniana, na ostatniej sesji Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej, gdzie wykazano, że w ciągu ostatniego roku **bezrobocie wzrosło w Belgii o 42 proc., we Francji o 40 proc., w Holandii o 46 proc., a w Anglii o 17 proc.** Na tej samej sesji delegat Włoch podkreślił równie szybki wzrost bezrobocia we Włoszech.

Tak więc w trybach imperialistycznej polityki USA kurczy się zdolność nabywcza rynków wewnętrznych całego szeregu krajów, drogą presji gospodarczej pragnie się zmusić robotników do podejmowania pracy za każdą, a więc najniższą płacę, byleby wartość dodatkowa produktu rosła w nieskończoność na rzecz kapitalisty. Chodzi przecież o to, aby na stosunkach handlowych z krajami marshallowskimi zarobić jak najwięcej.

W STOSUNKACH pomiędzy USA a krajami Zachodniej Europy lub innymi krajami, jak np. Japonią, zarobić można na eksporcie jak najtańszym i na imporcie jak najdroższym. Jeżeli USA chcą importować do tych krajów towary po jak najwyższych cenach, to zmusza się rządy uległych państw do zmniejszenia produkcji w tych gałęziach produkcji, które mogą być groźnymi konkurentami dla przemysłu USA. Jednocześnie idą wyraźne dyrektywy określające, co wolno a czego nie wolno wywozić lub zakupywać w innych krajach. W Nowym Jorku sporządza się więc różne listy A i A1, B i B2, listy, dławiące produkcję krajów walutowych, listy dyskryminacji gospodarczej i politycznej. Dodatkowo przeprowadza się jeszcze operację dewaluacyjną tak, aby frank lub funt szterling kosztował w dolarach jak najmniej.

Jeżeli USA chcą wywozić towary po niskich cenach, to stosuje się zabieg, mający na celu kurczenie siły nabywczej społeczeństwa, a to uzyskuje się przede wszystkim przez obniżanie stopy życiowej rzesz pracujących, a więc przez niskie płace, wysokie ceny, śrubę podatkową i przez bezrobocie. Taki też plon przynosi plan Marshalla, który obrócić pragnie Europę Zachodnią w kolonię kapitału północno - amerykańskiego.

Bezrobocie, spadek siły nabywczej, nikła produkcja, pogłębianie się przeciwieństw klasowych — oto efekt tej polityki w krajach kapitalistycznych. Ale w krajach tych rozszerza się i olbrzymieje ruch walki o lepszy ład. Walka z krzywdą objawia się w nieprzerwanym paśmie strajków i demonstracji i we wzroście kadr uświadomionego proletariatu miast i wsi. Z doświadczeń i praktyki Związku Radzieckiego, z jego rosnącej potęgi, ludzie czerpią siły do coraz skuteczniejszych ataków przeciwko ustrojowi wyzysku.

TADEUSZ ORLEWICZ

Przebieg siewu wiosennego w Związku Radzieckim

Doniesienia napływające z terenu całego ZSRR świadczą o pomyślnym przebiegu akcji siewnej, która w wielu ważnych obszarach rolniczych zakończona w terminie znacznie wcześniejszym, niż w roku ubiegłym. Pomyślne warunki atmosferyczne utrzymujące się w centralnych rejonach europejskiej części ZSRR, gdzie padają obfite deszcze przy ciepłej pogodzie, sprzyjają szybkiemu kiełkowaniu i wegetacji zbóż. Fala ulewnych ciepłych deszczów przeszła ostatnio przez całą Rosję centralną i pas czarnoziemny oraz przez Autonomiczną Republikę Tatarską i Mordwińską, zachodnią Ukrainę, Mołdawię oraz republiki nadbałtyckie. Największe opady atmosferyczne zanotowano w rejonie Kalinina, Moskwy, Woroneża, Kurska i Lwowa, a także w Republice Mołdawskiej. W najbliższych dniach spodziewane są obfite deszcze w dorzeczu środkowej Wołgi.

Deszcze przyczyniły się znakomicie do przebiegu zasiewów, nie powodując żadnych zakłóceń w wiosennych pracach polnych. Rolnictwo Ukrainy wykonało już plany siewu wiosennego niemal w 100 proc. Kołchozy, sowchozy i gospodarstwa chłopskie Białorusi już w dniu 19 maja przekroczyły plany zasiewu kultur zbożowych, wykonując plan o 15 dni wcześniej, niż w roku ubiegłym.

Siewy zbliżają się ku końcowi również na Syberii. Obwód Omski już w dniu 15 maja, tj. o 20 dni wcześniej, niż w roku ub., wykonał plan zasiewu podstawowej kultury zbożowej, jarej pszenicy, przekraczając zeszłoroczną powierzchnię zasiewu o 700 tys. ha. Zakończyły także siewy zbóż jarych obwody północnego Kazachstanu. Pomyślnie odbywa się również siew kultur technicznych na południu w ZSRR. Główny dostawca bawełny, Uzbekistan, zakończył już w dniu -8 maja siew bawełny, przy czym połowę powierzchni zasiewów wykorzystano pod nowy, niezwykle urodzajny gatunek tej kultury, wyhodowany przez laureata nagrody stalinowskiej, Rumszewicza. Plan siewów bawełny wykonały również kołchozy Azerbejdżanu.

Upalne pogody w Tadżykistanie przyśpieszyły dojrzewanie zbóż. W górzystych rejonach Tadżykistanu kołchoźnicy rozpoczęli już zbiór jęczmienia. Również w rekordowym terminie rozpoczęły się sianokosy w Republice Degestańskiej na wybrzeżu Morza Kaspijskiego. Na Krymie zakończono sadzenie drzew pomarańczowych i mandarynek. Posadzono ogółem 103 tys. drzewek oraz 60 tys. eukaliptusów.

»Jednym Bóg dał pałace...«

Kiedyś, pod koniec ubiegłego wieku, za starych dobrych czasów, kiedy panował miłościwie Jego Apostolska Mość cesarz Franciszek Józef, duchowieństwo z nabożną gorliwością pouczało wiernych, ażeby w pokorze przyjmowali Wolę Bożą i nie szemrali, nie buntowali się przeciwko swojemu losowi. A w Galicji chłopom było wtedy bardzo źle. Dość powiedzieć, że na tym terenie istniało, w liczbach okrągłych biorąc, 1 milion 200 tysięcy gospodarstw karłowatych i małorolnych, które miały dać utrzymanie w przybliżeniu 6 milionom ludzi. Czyli że w samej tylko Galicji za tych starych i jakoby dobrych czasów żyło w nędzy, bez żadnych widoków na przyszłość, 6 milionów osób proletariatu wiejskiego, chłopskiego.

Te masy — plus prężniejszy jeszcze proletariat miejski — to był szumiący, tajemniczy groźny wulkan, mogący każdej chwili rozsadzić krępującą go skorupę, wybuchnąć lawą i płomieniem. Więc też za wszelką cenę trzeba było ten wulkan ujarzmiać i działanie wewnętrznych sił jego neutralizować. Rolę takiego środka gaszącego i usypiającego ze świętoszkowatą miną przypisywano — „Woli Bożej", która rzekomo tak urządziła świat, ażeby jedni ginęli z nędzy, inni zaś z przesytu

„LUD PRZEZNACZYŁ WYTRWAĆ W NĘDZY..."

Posłuchajmy, jak wydawana przez „dobrych panów" gazetka „dla ludu" pt. „Włościanin" czule i pobożnie pisała:

Niechaj człowiek poprzestaje
Na tym, co mu Pan Bóg daje,
I nie marzy w błędnych szałach
O niebieskich tam migdałach...

Ten piękny wierszyk na użytek ludu, wzywający do bierności i uległości pod pretekstem godzenia się z Wolą Bożą, głosił dalej tak:

Jednym Pan Bóg dał pałace,
Drugim wille, moc pieniędzy,
Jednym wskazał ciężką pracę,
Lud przeznaczył wytrwać w nędzy...

Podobnie jak w Galicji, pouczano też **ludek** w innych dzielnicach Polski, nie szczędząc mu nawet **błogosławieństw**, pod warunkiem pełnej uległości i bezmyślności. Przeczytajmy za tem, co pisał w owych starych dobrych czasach warszawski „Kmiotek", w wierszyku pt. „Modlitwa Kmieci":

Tym, co nas często ratują w [potrzebie,
Dobrym dziedzicom daj pomoc od [siebie,
Zlej swą opiekę na łąki i bory,
Błogosław d w o r y.
Spraw Panie byśmy kochali się [wszyscy,
Bogaci, biedni i wielcy i niscy,
Od nienawiści ochroń nas pobudek,
Błogosław l u d e k...

Taki był ton i taka treść wierszyków i historyjek w gazetkach wydawanych „dla ludu" przez różnych „dobrych panów" świeckich i duchownych. Jedną ręką błogosławiano **dwory, drugą ludek.** A przede wszystkim pouczano ażeby człowiek „poprzestawał na tym, co mu Pan Bóg daje, wskazując że w mądrości swojej „jednym Pan Bóg dał pałace, wille, moc pieniędzy", a drugim ten sam Pan Bóg nakazał „ciężką pracę" i „wytrwanie w nędzy".

Z ŁASKI KSIĘCIA DRUCKO - LUBECKIEGO

Zmieniają się czasy, ludzie, warunki, urządzenia, zwyczaje. Owe wszystkie bardzo „religijne", bardzo „nabożne" piśmidełka w rodzaju „Kmiotków", „Włościaninów", „Posiewów", „Polaków - katolików", „Ludów Katolickich", leżą od dawna pokryte pyłem zapomnienia i politowania. Jeżeli się jeszcze do nich sięga, to tylko w celu przypomnienia sobie i innym, jakimi **metodami** posługiwali się — i posługują — wszelkiego rodzaju **ogłupiacze ludu,** kryjąc się zawsze pod osłoną „kościoła", „moralności", ambony i konfesjonału.

Za naszych czasów z łaski i darowizny księcia Drucko - Lubeckiego pod Sochaczewem utworzono ośrodek **ciemnogrodzki,** który wydaje osławionego „Rycerza Niepokalanej" od 1927 r, zalewającego mętną powodzią kraj, szerzącego najbardziej prymitywny zabobon, usiłującego nieść „w lud" ciemnotę, średniowieczny zwyrodniały mistycyzm, zacofanie i głupotę. A wszystko to pod pobożną przykrywką „akcji katolickiej".

Ojcowie i braciszkowie z Niepokalanowa, sprowadzeni tam i wyposażeni przez wspomnianego wyżej księcia - pana, uznają tylko rozkazy papieskie i uważają się za poddanych Watykanu. Dla nich Polska, naród polski, sprawy polskie — to tylko służebnice Rzymu, jemu bez reszty podporządkowane i od niego całkowicie zawisłe.

„BIAŁO - BŁĘKITNY SZTANDAR" I „JAD MATERIALIZMU"

Ten dzisiejszy niepokalanowski „Kmiotek", obliczony na fantyzowanie i histeryzowanie ludzi, na ich ogłupianie i unieszczęśliwianie, jest smutnym dokumentem zacofania materialnego i kulturalnego. W tym to „Rycerzu" drukuje się różne wielce nabożne wierszyki i powiastki takich na przykład „mężów katolickich", jak niejaki Stanisław Jucha, przed paru miesiącami skazany wreszcie na kilka lat więzienia za współpracę z hitlerowcami na terenie Częstochowy, gdzie podczas okupacji również „umoralniał lud" w niemieckim szmatławcu.

Od pobożnych Ojców z Niepokalanowa dowiadujemy się niebywałych sensacji, jak np. to, że **„na wsi... jest jeszcze naturalny porządek zamierzony przez Boga; tu człowiek panuje nad rzeczami materialnymi, a nie materia nad człowiekiem** („Rycerz" nr 2 z 1947 r.)". Czyli wszystko na starą nutę, wszystko to dawne, znane piosenki...

Kiedyindziej znów składają przysięgę (nr 10 z 1947 r.):

„Przyrzekamy po rycersku, że biało - błękitnego sztandaru... nie zdradzimy, choćby nam przyszło... życie położyć... Pracować będziemy... nad ludem... by nie zatruł go jad materializmu..."

Czyli inaczej a poprostu: „Służyć będziemy nawet świeckiej polityce Watykanu, a niejakiejś tam Polsce, i z całych sił spróbujemy przeszkadzać w gospodarczym i kulturalnym rozwoju wsi polskiej...

Po takiej drodze idą ci, którzy zamiast stanąć do pracy za przykładem narodu, zamiast wreszcie zająć się sprawami rzeczywiście kościoła i religii, wzdychają, szlochają, złorzeczą, szerzą kłamliwe w[illegible] podburzają, sieją histerię, usiłują pętać ludzkiem myśl i wolę.

MICHAŁ ULEWICZ

Nowe drogi organizacyjne

Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w pow. szamotulskim

(B) Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej istnieje w pow. szamotulskim od kwietnia 1946 r. Powstało wówczas pierwsze koło, liczące 60 członków. Obecnie jest 30 kół z blisko 2 tys. członków. W tym 3 koła wiejskie. Najwięcej kół powstało w Szamotułach i to przy większych zakładach pracy (cukrownia PZZ i Olejarnia), w urzędach, (Starostwo, Zarząd Miejski, Urząd Bezpieczeństwa, Milicja Obywatelska, Poczta, Urząd Skarbowy, Sąd Grodzki i Koło Miejskie.

Na niedawno odbytym zjeździe delegatów kół z powiatu poddano krytyce słabą współpracę z Zarządem Powiatowym ze strony ZSCh Ligi Kobiet i ZMP. Zwłaszcza Zw Samopomocy Chłopskiej wykazał mało zainteresowania akcją TPR, czego dowodem są istniejące zaledwie 3 koła wiejskie. Poza tym stwierdzono, że nawet nie wszyscy członkowie partii znajdują się w szeregach TPPR.

Pomimo pewnych niedociągnięć są i osiągnięcia. Praca Zarządu Powiatowego zaznaczyła się szczególnie w ramach Miesiąca Przyjaźni, w czasie którego zorganizowano 78 odczytów i pogadanek o Związku Radzieckim oraz urządzono dwie wystawy Fotografii i Książki Radzieckiej.

Plan działalności na rok bieżący obejmuje m. in.: otwarcie własnego lokalu z sekretariatem powiatowym TPPR i świetlicą, zorganizowanie własnej biblioteczki zwiększenie kolportażu czasopism, zwiększenie liczby członków i kół, ze szczególnym uwzględnieniem wsi i młodzieży, zorganizowanie dalszych kursów języka rosyjskiego, współpracę w zwalczaniu analfabetyzmu, powiększenie istniejącego już koła prelegentów, powołanie do życia Komitetu Obywatelskiego i zainicjowanie współzawodnictwa wśród poszczególnych kół odnośnie werbowania nowych członków i regularnego odbywania zebrań.

»SP« w Kaliszu organizuje

kurs dla traktorzystek

(i.d.) Powszechna Organizacja „Służba Polsce" w Kaliszu rozpoczyna szkolenie traktorzystek. Dziewczyny wiejskie, córki chłopskie, w wieku 18 — 19 lat, które chciałyby wyszkolić się na traktorzystki, winny zgłosić się do 10 czerwca br. w Komendzie Miejskiej SP.

Kursistki otrzymują w czasie trwania nauki bezpłatne mieszkanie i utrzymanie, ubranie robocze i opiekę lekarską. Po kursie mają zapewnioną pracę w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Szczegółowych informacji można zasięgnąć w Komendzie Miejskiej „SP" Kalisz, Nowy Świat 4.

Z okazji tej winny córki chłopskie skorzystać, gdyż w łatwy sposób i bezpłatnie mogą zdobyć piękny zawód.

Szybownictwo jest dostępne i dla chłopskiej młodzieży

(Ko) Znana w Wielkopolsce Szkoła Szybowcowa w Rzadkowie (pow. Chodzież) szkoli przyszłych lotników, a w przyszłości może rekordzistów powietrznych. Powszechna Organizacja „Służba Polsce", w szeregach której jest również młodzież chłopska, prowadzi kursy szybowcowe i zaprawia młodzież do trudnej i niebezpiecznej sztuki latania.

W pogodne, słoneczne dni, „wiszą" w przestworzach szybowce kierowane wprawną ręką chłopaków wiejskich.

Dziadkom i ojcom nie śniło się nigdy o lataniu. Dziś, dzięki zdobyczom demokracji, synowie ich oderwali się od ziemi. Polska Ludowa umożliwiła im dostęp do nauki i wiedzy, umożliwiła im również latanie w powietrzu.

Trzeci z kolei w powiecie

Ludowy Zespół Sportowy

(B) W jednej z największych wiosek powiatu szamotulskiego — Ducznikach powstał trzeci z kolei wiejski klub sportowy przy Gminnej Spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej, pod nazwą „Huragan".

Klub ma do dyspozycji boisko, które uprządkowano staraniem Zarządu Gminnego. Czynne są 3 sekcje: piłkarska, siatkówki i lekkoatletyczna.

Zarząd tworzą: Stanisław Błaszszak — prezes, Szulczewski — sekretarz i Kłos — skarbnik.

Burze z gradami i piorunami wyrządziły olbrzymie szkody

w gospodarstwach wiejskich

Gwałtowne burze, jakie nawiedziły w ostatnich dniach wsie wielkopolskie, wyrządziły w wielu miejscach znaczne szkody. Rozszalały żywioł spowodował szereg pożarów, które szczególnie dotknęły pow. kaliski i koniński. We wsi Dzierżawin spaliła się stodoła Marii Łasieńskiej. W Żelgoszczu, w gospodarstwie rolnika J. Posiańczego, spłonęły stodoła i obora wartości pół mil. zł. W sąsiadujących z Żelgoszczem Świnicach grom uderzył w stajnię, która spłonęła wraz z dwoma końmi i źrebakiem. We wsi Pośrednik w pow. kaliskim od uderzenia pioruna spłonęła stodoła ze zbożem i maszynami rolniczymi. W Choborzycach spaliła się obora wraz z inwentarzem u rolnika Bolesława Oblizajki. Rolnik stracił jednego buhaja, dwie krowy, pięć świń, dziewięć owiec i dwie jałówki. W Tęgowie poszło z dymem całe gospodarstwo Stefana Kałużnego. W Jeziorsku spalił się dom mieszkalny i szopa. W Zadąbrowie spłonęły stodoła i obora Walentego Pawłowskiego. W gminie Świnice powstało 6 pożarów. Straty wynoszą wiele milionów złotych. Nie mniejsze szkody wyrządziły tam grady.

Według nadesłanych dotąd meldunków klęska gradobicia nawiedziła wiele gromad woj. poznańskiego. Pierwsza burza 6 bm. zniszczyła pola prawie 20 gromad pow. jarocińskiego oraz kilka wsi pow wrzesińskiego, 18 bm. grad zniszczył częściowo plony we wsi Prosów i Sadogóra pow. kępińskiego. W tym samym dniu przeszła burza gradowa nad pow. śremskim, tureckim, niszcząc częściowo zboża w kilkunastu gromadach. 19 bm. dotknęte zostały gradobiciem powiaty: poznański, śremski, turecki, krotoszyński, wolsztyński i obornicki, szczególnie jednak pow ostrowski, gdzie zarejestrowano dotąd 300 szkód.

O każdym wypadku gradobicia należy zawiadomić najpóźniej w ciągu 4 dni (za pośrednictwem Zarządu Gminnego) Pow. Inspektorat Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. W woj. poznańskim — jak wiadomo — wprowadzono w br. obowiązkowe ubezpieczenie od gradobicia.

W tej chwili prowadzone są wstępne badania szkód, wyrządzonych przez grad, natomiast ostateczna ocena i wynagrodzenie strat nastąpi tuż przed żniwami.

B. Gorajski

Zwiększy się udział w Radach

robotników i drobnych chłopów

Na ostatnim posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu omówiono aktualne zagadnienia natury administracyjnej i gospodarczej Wielkopolski. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele kancelarii Rady Państwa: z-ca szefa kancelarii Rady Państwa wiceminister Sznek, dyrektor Departamentu Kontroli Zamościk, dyr. Sankowski i naczelnik Romanowa.

Wiceminister Sznek omówił rolę rad narodowych w obecnym etapie budowy socjalizmu w Polsce. Podkreślił on, że trzeba wyzyskać wszystkie formy powiązania działalności rad narodowych z masami. Wojewódzka Rada Narodowa winna położyć szczególny nacisk na uaktywnienie działalności gminnych rad narodowych jako podstawowych komórek organizacyjnych samorządu.

Dyr. Zamościk wskazał, że zarówno poszczególne rady, jak ich komisje muszą zrewidować swoją dotychczasową działalność. Do pracy w komisji trzeba wciągnąć wszystkich radnych. W zreorganizowanych radach narodowych powinien zwiększyć się udział robotników i drobnorolnego chłopstwa.

W dalszym ciągu posiedzenia zajęto się kwestią dróg i szlaków komunikacyjnych woj. poznańskiego. Od 1945 r. do chwili obecnej odbudowano wzgl. wybudowano 1.405 km dróg. (Ogółem sieć dróg obejmuje 36.462 km). W bieżącym roku zostanie odbudowane 622 km dróg oraz 80 mostów o długości 1.600 m.

Dla uzupełnienia kadr fachowców drogowych jest konieczne stworzenie odpowiedniego kursu dla drogomistrzów, na który byliby powoływani doświadczeni dróżnicy i robotnicy.

Do 1 bm. wpłynęło na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej ok. 350 milionów zł. Na czoło akcji remontów kapitalnych wysuwają się powiaty: Gniezno i Gorzów oraz Czarnków i Chorzów.

Zakończyły się kursy żywienia w powiecie gostyńskim

(fk) Ostatnio zakończono w następujących gromadach pow. gostyńskiego kursy żywieniowe. w Smolicach, Pępowie, Cielulicach i w Gostyniu. Przy kursach żywieniowych odbyły się kursy kroju w Cielusinie i w Borku.

Kursy były urządzone staraniem „Samopomocy Chłopskiej" a pod kierownictwem Franciszki Waszakowej. Brały w nich udział przeważnie córki parcelantów i małorolnych chłopów.

W trosce o pożywienie

dla pszczół i jedwabników

(g) Pszczelarstwo jest jednym z najbardziej dochodowych gałęzi gospodarstwa wiejskiego. Podobnie i jedwabnictwo. Trzeba jednak dbać o pożywienie dla pszczół oraz o dostateczny zapas liści morwowych dla gąsienic jedwabnika.

W trosce o rozwój pszczelarstwa sekcja pszczelarska Zw. Zaw. Kolejarzy w Skalmierzycach Nowych wysadziła wiosną br. 500 drzew akacjowych, a sekcja jedwabnicza 100 krzewów morwowych. Sekcje te organizują poza tym kurs uprawy morwy i hodowli jedwabników.

Jak nazwać gospodarkę

zespołu Gościeszyn?

Administracja majątków państwowych jest od kilku miesięcy scentralizowana. Wszystkie majątki, będące poprzednio w administracji PNZ, PZHR, i PZCH, są obecnie administrowane przez Państwowe Gospodarstwa Rolne.

Obok wzorowo prowadzonych majątków, które mogą się poszczycić racjonalną gospodarką i pięknymi osiągnięciami w gospodarce rolnej i hodowlanej, spotyka się jeszcze majątki prowadzone niedbale.

Bo jakże inaczej nazwać i wytłumaczyć sobie gospodarkę w takim na przykład 500 hektarowym maj. Rakoniewice, pow. Wolsztyn, gdzie są chlewy, mogące pomieścić co najmniej 100 świń, które stoją puste. Nie ma w nich bowiem ani jednej świni.

Dlaczego? Czyżby Administracja zespołu Gościeszyn nie doceniała akcji „H"? Trudno sobie wytłumaczyć ten fakt, tym bardziej że nie brak kartofli w tym majątku. Są nawet w takiej ilości, że nie mogąc ich ani spaść, ani przerobić w miejscowej gorzelni, przerzuca się je obecnie z Rakoniewic do Koscieszyna (2 stacje kolejowe) do tamtejszej gorzelni.

Tymczasem miejscowa gorzelnia stała od 13 stycznia do 1 kwietnia br. nieczynna. I znów pytamy dlaczego? Bo jeśli się uwzględni straty, wynikłe wskutek ubytku skrobi (przeciętnie od 1 do 2 proc. miesięcznie) oraz koszty transportu kolejowego z jednego majątku do drugiego tegoż zespołu, to trudno uznać tego rodzaju gospodarkę za racjonalną i oszczędną.

Może by miarodajne władze zainteresowały się poruszonymi sprawami i wyświetliły istotny stan rzeczy. (g).

Nad Wartą

(W. Ch.) Masy chłopskie będą obchodzić tegoroczne Święto Ludowe pod znakiem jedności Ruchu Ludowego, walki o pokój i pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego. We wszystkich miastach powiatowych całej Wielkopolski odbywać się będą uroczystości. Szczególne jednak ramy przybiorą obchody Święta Ludowego w miastach: Leszno, Gniezno, Zielona Góra, Szamotuły i Oborniki. W Drzymałowie i Miłosławiu, jako w miejscach historycznych, wystąpień ludu — obchody te staną się manifestacją chłopów. Na program obchodu złożą się, poza oficjalnymi uroczystościami, imprezy artystyczne z udziałem zespołów regionalnych oraz imprezy sportowe i zabawy ludowe.

***

(W. Ch.) Sekcja badania historii w Kruszwicy przy komitecie obchodu tysiąclecia tego miasta poszukuje odpowiedniego materiału we wszystkich archiwach krajowych. Z zagranicy pierwszy gotowość współpracy z komitetem zgłosił uczony czeski — dr Kalhous z Trutnov.

***

(W. Ch.) Na zebraniach załóg fabrycznych, odbytych w zakładach przemysłowych H. Cegielski w Poznaniu, robotnicy złożyli szereg dalszych zobowiązań przedkongresowych. Załoga Oddziału FC postanowiła wykonać nadprogramowo 11.000 części wagonowych. Poza tym zobowiązała się przyjść z pomocą Oddziałowi Parowozów w budowie nowych parowozów dalekobieżnych przez dodatkowe wykonanie potrzebnych przyrządów oraz rozpracowanie dokładnego terminarza dostaw na części tłoczone.

***

(W. Ch.) Przeprowadzona w ramach tygodnia oświaty, książki i prasy, zbiórka publiczna w Poznaniu przyniosła niespodziewane rezultaty. Dotychczasowe obliczenia z 1 dnia wykazały sumę prawie 1 i pół miliona zł. Sukces ten przewyższa o wiele dotychczasowe powojenne zbiórki na cele oświaty. Zaznaczyć należy, że dzięki uprzejmości i zrozumieniu dyrekcji Międzynarodowych Targów Poznańskich kwestarze mieli możność zbierania na terenie Targów.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel Red. 90-40, Adm. 93-94.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto PKO nr. nr I-8566

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa, Skolimowska 5.

B-77948

Tam gdzie szkolą się kadry budowniczych nowej wsi

Ośrodek Szkolenia Rolniczego w Blichu istnieje od roku 1925, kiedy to w styczniu uruchomiono pierwszy 11-miesięczny kurs. Do roku 1939 Blich przeszkolił przeszło 400 młodych synów i córek chłopskich pochodzących przeważnie z terenu łowickiego. W znacznej części wracali oni po 11-miesięcznym szkoleniu spowrotem na swoje rodzinne gospodarstwa, podnosząc poziom życia gospodarczego. Ale nie tylko gospodarczego. W Blichowskim Ośrodku żyła i rozwijała się postępowa myśl i nurtowały radykalne tradycje.

CHLUBNA TRADYCJA

Wychowankowie Blichu byli ludźmi, którzy po powrocie do swych rodzinnych wsi dawali przykład nie tylko dobrej gospodarskiej roboty, ale umieli również orać ugory zacofania i ciemnoty, umieli bardzo często na bezdrożach życia społecznego wsi łowickiej wytyczać jasne i proste drogi, drogi rewolucyjnej walki o lepsze jutro warstwy chłopskiej i wsi. Na „Wiciarzy" Blichowskich i na cały ośrodek wraz z jego kierownictwem sypały się przekleństwa księży, a ksiądz z Chruślina wzywał matki i ojców do nieposyłania swych dzieci na naukę do szkoły, gdzie z ludzi robią bezbożników i komunistów. Krzyczał nie tylko ksiądz z Chruślina krzyczeli i księża z innych parafii. Ale Blich nie ulakł się wściekłej nagonki, którą prowadzono przeciw niemu ze wszystkich stron. W ciężkich warunkach, rok za rokiem z Blichowskiego ośrodka wychodziły coraz to nowe szeregi „komunistów" wychodzili ludzie, którym nie straszna była klątwa z ambony czy straszenie Kartuską Berezą.

SIEDZIBĄ „WEHRMACHTU"

W okresie okupacji, Niemcy jakoś bardzo szybko dowiedzieli się, czym był Blich przed wojną. Dowiedzieli się i postanowili z miejsca z tym skończyć. Szkoła Rolnicza im. Tadeusza Kościuszki w Blichu stała się niemieckim „Liegenschaftem" i siedzibą niemieckich żołdaków, którzy później, kiedy „niezwyciężona" armia poczęła „planowo" się cofać, zrobili tu szpital dla swych z frontu przywożonych żołnierzy. Piękny pomnik Tadeusza Kościuszki stojący na dziedzińcu przed budynkiem szkoły, również znikł, usunięty brutalnie ręką grabieżcy. Zostało po nim jedynie miejsce, a starzy wychowankowie Blichu mają go zapewne na swych pamiątkowych zdjęciach z okresu swego pobytu w szkole. Jak jednak Blich przetrwał okres rządów sanacyjnych władców i sanacyjnego starosty łowickiego Maćkowskiego, tak przetrwał również okres okupacji niemieckiej, mimo iż rządy Niemców na Blichu mocno dały się ośrodkowi we znaki. Uciekający w popłochu Niemcy niszczyli co mogli, spłonęła stodoła, wyniszczono inwentarz żywy i martwy.

Blich był jak wymarły.

OD NOWA...

Od nowa prawie zaczynać musieli ci, którzy w marcu 1945 r. budzili Blich do życia.

Pracy był ogrom, braków nieprzebrana ilość, funduszów prawie znikąd, bo linia frontu nie tak dawno przesunęła się na Zachód. Budynek szkoły świecił pustymi jamami okien. W Blichowskich oborach porykiwało jedyne 6 głodnych krów. Wszystko w nieładzie, na każdym miejscu znać było ślady pośpiesznej ucieczki okupanta. Cóż to jednak znaczy dla ludzi, którzy chcą budować i tworzyć? Jeszcze w marcu 1945 r. Blich otworzył swe podwoje dla spragnionej wiedzy młodzieży chłopskiej. Odnalazł się jakoś stary personel nauczycielski, przybyła część nowego i szkoła ruszyła. Ruszył nowy, powojenny Blich. Pęd do nauki był wielki. Już pierwszy kurs liczył ponad stu słuchaczy. Następne były jeszcze liczniejsze. Ośrodek szybko dźwigał się z gruzów. Ludowe Państwo przyszło mu z pomocą.

54-hektarowe gospodarstwo ośrodka dawało coraz więcej, coraz lepszych plonów. Do ośrodka przybywało coraz więcej maszyn i coraz bardziej nowoczesnych.

Ośrodek posiada dziś 20 sztuk bydła rogatego, 6 koni roboczych i sporo nierogacizny. Z każdym dniem wszystkiego przybywa, z każdym dniem wszystkiego będzie więcej.

ORGANIZACJI ZMP ZAWDZIĘCZAMY BARDZO WIELE

Dyr. Lic. Rolniczego Jan Łukowski jest bardzo rozmowny. Mówi o szkole, o ludziach, którzy w niej byli, są i będą. Ma swoje kłopoty i troski. Chciałby bardzo, by Blich mógł stać się ośrodkiem promieniującym na całe województwo. Pytam o koła ZMP, o ich działalność o to, co zrobili dla siebie i dla Szkoły.

— Organizacji ZMP-owskiej zawdzięczamy bardzo wiele — mówi Dyrektor. Chłopcy sami inicjują wszelkie akcje, pomagają nam szczerze i my również staramy się im pomoc Jestem z nich bardzo zadowolony.

Udaje się do ZMP-owskiej świetlicy. Dużo w niej świeżej zieleni. W rogu pianino Ktoś pochylony ćwiczy z zapałem Na stołach pełno kompletów dzienników i czasopism Spostrzegam „Pokolenie", „Nową Wieś" „Trybunę Ludu", „Dziennik Ludowy" i sporo innych pism. Dwa koła klasowe ZMP tworzą Zarząd Szkolny, którego przewodniczącym jest kol Maźka. Sekretarzem jest kol. Zygmunt Kaniewski z włocławskiego. Był synem fornala, który pracował w pańskim dworze przed wojną. Zygmunt ciężkie miał wtedy życie. Obecnie ojciec Zygmunta posiada swoją własną ziemię, przydzieloną mu z reformy rolnej. Gospodaruje na niej i pracuje oprócz tego w PGR. Zygmunt również będzie na roli pracował, tylko lepiej i wydatniej. Uczy się przecież w Blichu.

Z bezpłatnej nauki w Liceum korzysta obecnie 139 koleżanek i kolegów. W ZMP zrzeszonych jest 111 osób Prawie wszyscy są synami i córkami drobnorolnych i średniorolnych chłopów. Cekawą grupą spośród uczących się są koledzy, którzy tworzą klasę „specjalną". Są to sami ZMP-owcy. Korzystają ze stypendium Ministerstwa Rolnictwa i pójdą pracować w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Oprócz nich stypendia państwowe otrzymuje jeszcze 11 kolegów. Ośrodek ufundował również 2 stypendia dla najzdolniejszych, a poza tym po 1 stypendium ufundowało miejsce we nauczycielstwo i Spółdzielnia Uczniowska TMP w Blichu. Prawie wszyscy uczący się korzystają z miejscowego internatu i stołówki, do której produkty dostarcza się z gospodarstwa ośrodka.

Przechodzimy właśnie po wspólnym posiłku ze stołówki do Sekretariatu Zarz. Szk. ZMP, który mieści się w osobnym pokoju. Koledzy pokazują mi wzorowo prowadzone książki protokołów, ewidencji członków, wykaz kół, które Blichowiacy obsłużyli w ciągu swej organizacyjnej pracy. Bo ZMP-owcy z Blichowa nie zamykają się w obrębie swej szkoły i kilkudziesięcio - hektarowego gospodarstwa, Z pracy organizacyjnej znają ich sporo kół w powiecie. Znają ich w Otolicach, Osinach, Brodnie, Bocheniu, Nieborowie, Bolimowie i wielu innych jeszcze wsiach, gdzie działa ZMP-owska organizacja.

„ZEUS" I „CZARNULA"

Jurek Adamczak, młody uczeń Blichu, który już trzeci rok szkoli się na porządnego fachowca, z dumą oprowadzał mnie po gospodarstwie.

— „To płoczarka do marchwi, to wał talerzowy, a to roztrząsarka do siana. Gdyby tak jeszcze traktor! — wzdycha kol. Jurek". Będzie napewno. Już tam nasi ZMP-owcy z Ursusa postarają się o to, by starczyło traktorów i dla Blichu.

Wchodzimy do obór. Betonowy chodnik przez środek, czysto bielone ściany, ścieżki do gnojówki, elektryczne lampy wiszące przez środek. Mój przewodnik jest bardzo rozmowny Mówi o krowach, o ich żywieniu, o tym, ile dają mleka.

—„Wszystkie są prawie rasowe. To „holenderka", a te dwie to „szwedki", które Blich otrzymał z transportu — poklepuje przyjaźnie jedną z nich: — „Czarnula" — nasza najlepsza. Daje 36 l mleka dziennie. Ale będzie dawać jeszcze więcej".

Oglądamy inne jeszcze budynki gospodarskie. Stolarnie, przechowalnie owców. W dwóch betonowych silosach kiszonka. Wszędzie czystość, wszędzie porządek, wszędzie postęp i nowe metody gospodarowania. Wiem, że nie będą one tylko własnością Blichu. Dzięki takim pracownikom jak Jurek Adamczak, jak Lesław Porczyński czy Olejniczak, dzięki wszystkim ZMP-owcom wychowankom Blichu staną się one własnością polskiej wsi, nowej wsi, którą budować pójdą Blichowiacy.

Tadeusz Gonera

Z ŻYCIA STRONNICTWA LUDOWEGO

TELEGRAMY

DO PREZESA RADY NACZELNEJ SL
OB. MARSZAŁKA WŁADYSŁAWA KOWALSKIEGO

Zebrani chłopi. na IV statutowym zjeździe pow. jeleniogórskiego przesyłają Ci ob. Marszałku wyrazy uznania za dotychczasową walkę o właściwe oblicze radykalnego ruchu chłopskiego w oparciu o ścisły sojusz z klasą robotniczą i zapewniają, że stać będą zdecydowanie na platformie współpracy z naszym wielkim sojusznikiem ZSRR, aż do ugruntowania idei sprawiedliwości i pokoju.

PREZYDIUM ZJAZDU

DO PREZESA STRONNICTWA LUDOWEGO
OB. MIN. WINCENTEGO BARANOWSKIEGO

My chłopi, członkowie Stronnictwa Ludowego, zebrani na drugim walnym zjeździe statutowym w Wysokim Mazowieckim, ślemy Ci obywatelu wyrazy czci, hołdu i życzymy dalszej owocnej pracy dla dobra przyszłej Polski socjalistycznej i naszego Stronnictwa Chłopskiego.

PREZYDIUM ZJAZDU

DO SEKRETARZA GENERALNEGO NKW SL
OB. WICEPREMIERA ANTONIEGO KORZYCKIEGO

Zebrani na IV Zjeździe Statutowym, członkowie SL, pow. Wołów przesyłają Ci ob. Wicepremierze wyrazy największego uznania z zapewnieniem realizacji Twoich postulatów. **PREZYDIUM ZJAZDU**

DO SEKRETARZA STRONNICTWA LUDOWEGO
OB. POSŁA ALEKSANDRA JUSZKIEWICZA

Chłopi powiatu obornickiego, zebrani na III Statutowym Walnym Zjeździe Stronnictwa Ludowego, przesyłają Ci ob. sekretarzu, gorące pozdrowienia i zapewnienia, że zawsze z całych sił, popierać będą Twoje dążenia do wyrwania chłopa polskiego z ciemnoty, wyzysku i zacofania.

PREZYDIUM ZJAZDU

Do ob. Marszałka — prezesa Rady Naczelnej SL oraz prezesa i sekretarzy Stronnictwa nadesłali telegramy uczestnicy zjazdów ze Świdnicy, Grajewa, Lublina, Gołdapu, Bystrzycy Kłodzkiej i Kraśnika.

Józef Morton 37)

DROGA OTWARTA

— Panowie pozwolą do salonu — przemówiła narzucającym się głosem. Była wysoka o czarnych oczach i zupełnie pozbawiona piersi, jak po dokładnej operacji. Miała na sobie grubą, barchanową suknię, włosy upięte były dużymi, rogowymi szpilkami. Szła przed nami, dźwigając w obu rękach ciężką, kloszową lampę.

W salonie było zimno jak w psiarni, żaden z nas nie kwapił się ze zdejmowaniem płaszcza, ale kiedy to zauważyła p. Zofia, wskazała na wieszak, wiszący w kącie ... szafy.

— Proszę panów, tu jest wieszak.

Popatrzyliśmy po sobie z głupia i Pajda pierwszy skierował się do wieszaka. Potem zaczął tłumaczyć p. Samborskiej:

— Proszę nam darować to nasze najście, ale przyjechaliśmy późno, noclegu już nigdzie nie można było dostać, a furman zapewnił nas, że pani niczego nam nie odmówi.

Pani Samborska klasnęła się dłonią w czoło.

— Więc i głodni musicie być! Że mi od razu nie przyszło to do głowy i ciągnęłam panów do salonu. Ale czy mogłam takich wielkich urzędników prosić od razu do jadalni?

Kiedy to mówiła, widziałem wyraźnie, jak się śmiała, śmiała się z nas, albo po prostu kpiła sobie

Podeszła do drzwi, wychyliła się przez nie i krzyknęła:

— Kaśka, Kaśka — po czym poprosiła nas: — Proszę, panowie przejdą do jadalni.

Długo potem tłukł się jej głos po całym domu, nawołujący Kaśki, na próżno, i pani Samborska po pewnym czasie stanęła przed nami i załamała ręce, jakby spadło na nią wielkie nieszczęście.

— Wiecie? Nie mogę Kaśki nigdzie znaleźć. Na pewno się gdzieś gzi za chłopakami. Najgorsze, że musicie bez kolacji iść spać. W tym momencie uśmiechnęła się do nas przymilnie, czarująco. — Za to jutro dostaniecie dobre śniadanie. A teraz ze spaniem zrobimy tak...

Niebawem sam jeden schodziłem do kuchni, mieszczącej się w suterynie. Była ona obszerna, ciepła, ale wyrko, na którym miałem spać, diabła warte. Na deskach leżało parę źdźbeł słomy, poduszka była brudna i ciężka, jak usypana z piachu.

Niedaleko od mojego wyrka stało drugie legowisko, podobne do mojego. Na nim spała rozmamłana do pół Kaśka.

Ledwo zgasiłem światło i naciągnąłem na siebie wytarty koc, oto czyły mnie z miejsca najgorsze myśli.

— Komendant sowiecki dawał nam najlepsze, co posiadał, to znaczy wojskowe prycze do spania, burmistrz wypiął na nas tyłek i udał chorego, pani Samborska owszem, przyjęła nas, ale za to kpi sobie z nas w żywe oczy. Co będzie, jeżeli i inni będą tak kpić z nas? Przecież całe miasto składa się z takich, jak Samborska, jak burmistrz, cholernych gulonów, mieszczuchów. Jeżeli nas nie uznają, jeżeli wyśmieją, to na nic nasze zapały, na nic nasza wiara! Kiedy się przystępuje do takiej roboty, jak nasza, trzeba wyrastać z całych mas, trzeba żyć wiarą całych mas, inaczej — wszystkie nasze wysiłki pójdą jak za wodą. A czy my wyrastamy z takich mas? Czy mamy ich wiarę? Nasze pragnienia, czy są pragnieniami na prawdę całego narodu? Tak, są, są, naprawdę są!

Rzucałem się po wyrku z boku na bok, na dworze stała cisza, a w kuchni na cały głos pochrapywała moja sąsiadka.

— Czy to nie jakiś fantastyczny sen — mordowałem się dalej w myślach — że ze zwykłym papierkiem, podpisanym przez człowieka, którego tutaj nikt nie zna i nikt o nim nie słyszał, paru szaleńców wybrało się do budowania, tworzenia nowego ładu i nowych czasów? Nie, to wszystko powinno się odbyć inaczej, naprawdę inaczej! Lecz jak? Jak?

Zapadłem w końcu w sen, jak w muł dziko rosnącego, zapuszczonego stawu.

Czyjeś ręce, oślizgłe, jak korzenie pokryte szlamem, chwytały mnie z tyłu za szyję, podrywały mi nogi, a jakiś mężczyzna o twarzy dziewki z wyrka śmiał się nad moją głową, ryczał:

— Nie dla ciebie, nie dla ciebie!

Uciekałem przed tymi rękoma, przed tym rykiem, ale co chwila zaplątywałem się w kłąb powrozów, potem upadłem i zakrzyknąłem:

— Marcel, ratuj!

Stanął przy mnie z uśmiechem na swojej lisiej kostropatej twarzy i podniósł mnie.

— Czego krzyczysz?

— Ktoś mnie goni, widzisz?

— Goni cię ktoś? Kto? Nigdzie nikogo nie widzę.

— A za mną? — wyjąkałem.

Obejrzał się, po czym powiedział trochę gniewnie:

— Przecież ci mówię, że za tobą nikogo nie ma. A przed tobą, widzisz? Widzisz, jaka droga otwarta? Wszędzie nią zajdziesz...

Szarpnięty usiadłem z szeroko rozwartymi oczami. Kuchnia była pusta, po służącej ani śladu. Łóżko jej było nie zasłane. Obok mnie stał Pajda, zły jak stu diabłów.

— Wstawaj pan, i idziemy.

— Wyście już po śniadaniu?

Popatrzył na mnie, jakby się wahał, czy odkryć mi wielką tajemnicę, potem rzekł:

— Cholera z tej Samborskiej! Już dawno rano i ani żywej duszy w całym domu, chociaż, kiedy się przebudziłem, słyszałem jej głos. Teraz pustki. Ładne porządki, nie ma co!

— Dobrze ci tak, durniu, — pomyślałem ze złością zadowoleniem — bo wszystko trzeba robić z namysłem, z planem, a nie łapu capu... (c. d. n.)

Gdy biedak uczy sąsiadów pisać i czytać

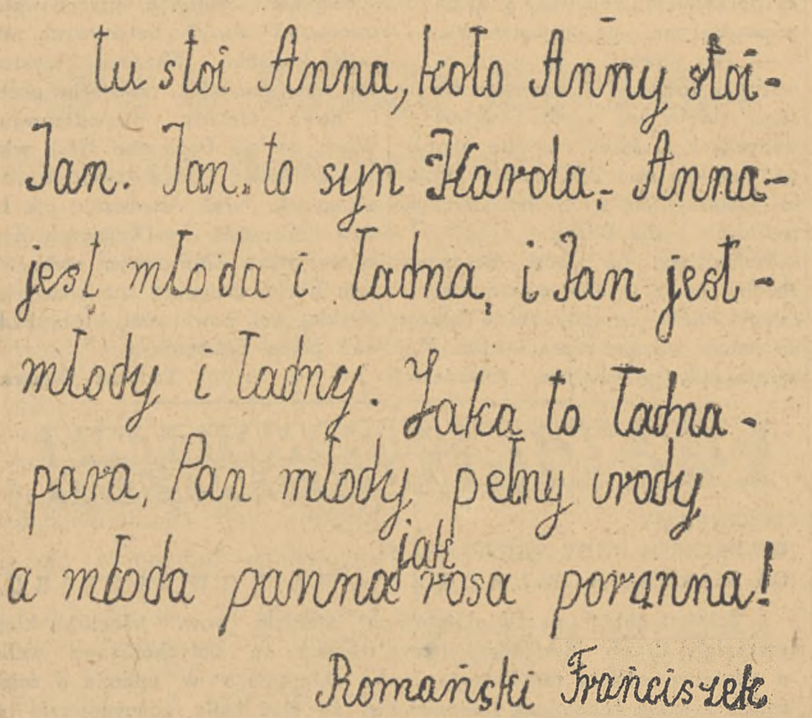
bogaty chlebodawca gania sierotę do roboty

a swoje dzieci posyła do gimnazjum w mieście

Wiele słyszymy głosów: „przeżyłem tyle i nie umiem czytać i pisać to i dalej jakoś tam będzie już jestem za stary do nauki".

Innego zdania był robotnik, pracujący przy odgruzowaniu stolicy — **Franciszek Romański.** Przeżył on 68 lat nie znając ani jednej litery, podpisywał się trzema krzyżykami, lecz kiedy dowiedział się, że tworzy się kurs dla analfabetów i będzie mógł nauczyć się czytać i pisać, zgłosił się natychmiast

— Cieszę się —opowiada nam ten pełen pogody i radości życia 68-letni uczeń. — Po kilku lekcjach umiałem już podpisać się i przeczytać wszystkie napisy na szyldach i rogach ulic. Dawniej za moich młodych lat nie było szkół i rząd nie dbał o naukę tak jak teraz, a panowie też nie przymuszali do nauki, tylko do roboty. Księża zachęcali także tylko do modlitwy i do roboty! — znane jest powiedzenie: „Módl się i pracuj a Pan Bóg ci dopomoże". Nauka przeznaczona była tylko dla możnych, a ojciec mój służył we dworze w Litoborach pod Rawą Mazowiecką. Było nas czworo dzieci — mając 6 lat poszedłem już na służbę do ludzi.



tu stoi Anna, koło Anny stoi-
Jan. Jan. to syn Karola. Anna-
jest młoda i ładna, i Jan jest-
młody i ładny. Jaka to ładna-
para, Pan młody pełny urody
a młoda panna jak rosa poranna!
Romański Franciszek

25 lekcja Franciszka Romańskiego

— Ja bym też chciał zapisać się na kurs — mówi 36-letni współtowarzysz. — Człowiek ciemny oczy ma otwarte i widzi słońce, ale jest — jak tabaka w rogu.

Inny, stojący obok robotnik liczy sobie 37 lat, **chciałby się uczyć ale żona mu nie pozwala** — że jest za stary.

Na kursie zorganizowanym przez przedsiębiorstwo Przemysłu Budowlanego nr 1 uczyło się 60 osób, nie wszyscy jednak wytrwali do końca.

Kobiety okazały się pilniejsze i bardziej żądne wiedzy. Mimo wieku od 40 — 60 lat wszystkie uczyły się pilnie. Były to również przeważnie dawniejsze mieszkanki wsi.



68-letni Franciszek Romański, uczeń kursu dla analfabetów

NAUCZYCIEL Z DOBREJ WOLI

W Ludwinowie, pow. Mińsk Mazowiecki naucza analfabetów Marian Mielcarz. Któż to jest ten **Marcian Mielcarz?** Gospodarz na 6 ha piasku.

W sieni gospodarskiej zamienionej na chlewek chrząka prosię. Izba jest mała, ale schludna. Kręci się w niej troje dzieci 5 — 11 lat. najmłodsze leży w kołysce. Na stoliku leżą pisma: „Przegląd Międzynarodowy", „Świat i Polska", „Myśl Chłopska" oraz „Dziennik Ludowy".

— Nieraz to nawet się na niego i gniewam — wtrąca stojąca przy kołysce żona — bo nawet zjeść nie umie spokojnie, tylko rozłoży książkę, ji... i czyta.

Mielcarz na apel nauczycielki, nie czekając na ustawę o obowiązku nauczania, dobrowolnie zgłosił się jako nauczyciel analfabetów już w styczniu br. Skończył on w Pustelniku 5 oddziałów szkoły powszechnej. Czytając ciągle dokształcał się. Stąd wiedza i zrozumienie tak ważnej sprawy, jaką jest zwalczanie analfabetyzmu.

— Dotychczas uczę tylko młodych od 14 do 19 lat, chętnie uczyłbym starszych, ale nikt się na ten pierwszy kurs nie zgłosił — mówi Mielcarz i dodaje. — „Jeżeli będziemy z analfabetami obchodzić się tak lekko, to nigdy się nie nauczą. Moja sąsiadka ma 17-letnią dziewczynę, nie zna ona ani jednej litery, a obok bogaty gospodarz (17 ha, 7 krów, 2 konie) **WZIĄŁ DO ROBOTY 15-LETNIĄ SIEROTĘ PO POWSTANIU I ORZE W NIĄ JAK W KONIA, ALE SWOJE DZIECI TO UCZY W GIMNAZJUM.** Apelowałem do Komisji Oświatowej, ale bez skutku

Chłop małorolny, nauczyciel-społecznik — **Marian Mielcarz** oprócz czytania i pisania uczy: o Polsce Współczesnej, matematyki na wszystkie działania, historii, geografii, przyrody i innych przedmiotów, a we wzorowo prowadzonym dzienniku lekcyjnym czytamy uwagi podinspektora Oświaty Dorosłych;

„Uczniowie pracują, czytają i piszą dość dobrze. Widać pracę ob. Mielcarza, który gorliwie zajmuje się nauczaniem modzieży".



Marian Mielcarz, działacz SL — chłop nauczyciel we wsi Ludwinów, pow. Mińsk - Mazowiecki

OBRĘCZ SPADŁA Z GŁOWY

— Aż piałem z radości, gdy dowiedziałem się, że organizuje się kurs dla analfabetów i że będą na starość bodaj mógł nauczyć się czytać i pisać. Dziś czuję się tak jakby mnie obręcz z głowy spadła, czuje w głowie jakiś luz. Umiem napisać list. Może tam postawię gdzie jedną literę za mało albo za dużo, ale całkiem inaczej świat mi się przedstawia, bo umiem przeczytać wszystko.

W ten sposób zwierzał się nam ze swoich przeżyć 52-letni **Józef Gryza, ojciec dwóch dorosłych** córek, gospodarz na 5 ha, uczeń kursu dla analfabetów w Górach, gm. Promna, pow. grójecki, gdzie przed kilku dniami otrzymało świadectwa z ukończonego kursu 18 osób, w tym trzech mężczyzn po 50 lat i kobieta 35. Najmłodszy z uczących się — to 19-letni najemnik rolny.

J. N. Kęszycka



Na tablicy pisze Józef Gryza. Siedzą: Michał Pietrzak, Halina Kalbarczykówna, Władysław Sułkiewicz

20 milionów złotych za kwiaty konwalii

W lasach woj. olsztyńskiego przeprowadzany jest zbiór kwiatu konwalii, który zakupuje od zbieraczy spółdzielnia „Las", dostarczając go następnie do fabryk przemysłu farmaceutycznego.

Ogółem w roku bież. w lasach woj. olsztyńskiego zbierze się około 10 ton kwiatu konwalii, wartości 20 mil. zł.

Filmy oświatowe dla ludności wiejskiej

Okręgowy ośrodek rozpowszechniania filmów oświatowych w Olsztynie przystąpił do obsłużenia świetlic wiejskich. W związku z tym chłopi w woj. olsztyńskim zapoznają się w sposób poglądowy ze zdobyczami nauki w wielu dziedzinach.

Olsztyński okręgowy ośrodek rozpowszechniania filmów oświatowych dostarczył we wrześniu ub. r. filmy oświatowe dla 80 szkół. W kwietniu br. w 305 szkołach wyświetlono 200 filmów, z których skorzystało 30 tys. młodzieży. Obecnie oddział rozporządza 835 filmami oświatowymi.

Studenci przeciw biegunce

W bieżącym miesiącu studenci ZAMP-owcy przystąpili pod fachowym kierownictwem Ministerstwa Zdrowia do zwalczania biegunki letniej u niemowląt. Studenci ZAMP-owcy przeprowadzają na terenie poszczególnych miast i wsi kraju prace uświadamiające oraz propagują zasady higieny i sposoby zapobiegania biegunce.

Dotychczas biegunka letnia powodowała u niemowląt dużą śmiertelność.

200.000 zł nagrody dla żydowskiego malarza

Żydowski artysta malarz dr Nacht-Samborski otrzymał tegoroczną nagrodę Wojewódzkiej Rady Kultury i Sztuki w Gdańsku w wysokości 200.000 zł.

Ostatnio prof. Nacht-Samborski został przez Ministerstwo Kultury i Sztuki powołany do Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Kukiełka jak żywa rusza ręką lub nogą

Pomysł uczniów z Podlasia

(U) Trzej uczniowie Państwowego Gimnazjum i Liceum im. J. I. Kraszewskiego w Białej - Podlaskiej w lutym br. skonstruowali samodzielnie teatrzyk kukiełkowy, zbudowany bardzo oryginalnie. Występujące w nim kukiełki były poruszane za pomocą specjalnego urządzenia, polegającego na tym, że naciśnięcie odpowiedniego klawisza w podstawie lalki powodowało ruch ręką lub głową. Dzięki tej właśnie budowie lalek — całkowicie oryginalnej i nie spotykanej w żadnym teatrzyku kukiełkowym oraz dzięki doskonałemu opracowaniu sztuki młody zespół realizatorski osiągnął duży sukces przy wystawieniu „Jasia i Małgosi".

Przedsiębiorczym chłopcom: Ryszardowi Plucińskiemu, Wojciechowi Plucińskiemu i Zbigniewowi Strychowi to nie wystarczyło. Postanowili ulepszyć jeszcze swój teatrzyk i wytężoną pracę ukoronowali wreszcie dobrymi wynikami, bo na dzień 25 bm. zbudowali nowy teatrzyk, w którym zastosowali kukiełki znacznie większe i wyposażone w szerszą możliwość ruchów rękami i głową. Na ten dzień specjalnie przybyła z Warszawy komisja. Ponieważ próba przedstawienia „Słowik" według bajki Andersena udała się i komisja uznała teatrzyk za przedsięwzięcie bardzo udane, postanowiono, że za trzy tygodnie młody zespół wyjedzie na gościnne występy do Warszawy.

W okresie wakacji młodzi twórcy teatrzyku zamierzają urządzić objazd po całej Polsce, dając przedstawienia nie tylko w miastach, ale i po najbardziej nawet zapadłych wsiach.

PRACE MELIORACYJNE na Żuławach

Wydział wodno - melioracyjny woj. urzędu w Gdańsku rozpoczął poważne prace na Żuławach. M. in. prowadzi się stopniową likwidację wyrw w wałach ochronnych, poczynionych przez sztorm marcowy. Prace te trwają na Żuławach Wielkich i Elbląskich. 3 brygady „SP" pracują przy renowacji kanałów i rowów odwadniających. Roboty prowadzone są w rejonie Suchego Dębu, Lasowic Wielkich i Miłoradzia i dadzą w wyniku 1.800 km oczyszczonych rowów i kanałów. Na terenie Żuław Elbląskich są w toku również roboty, związane z przebudową parowych pomp odwadniających na elektryczne, koszt bowiem utrzymywania pomp elektrycznych jest o połowę tańszy.

Wydz. wodno - melioracyjny zagospodaruje w roku bieżącym 200 ha pokazowych łąk. Prace te związane są z rozwojem hodowli zwierzęcej.

Ze 142 tys. ha Ziemi Żuławskiej, wymagających zmeliorowania, prace wykonano na 90 tys. ha, na pozostałych obszarach zaś do końca roku bież. ukończona będzie tzw. melioracja półpodstawowa, która pozwoli całkowicie wyzyskać tereny żuławskie.

Również poza Żuławami trwa w woj. gdańskim intensywna renowacja rowów i kanałów.

Udział członków ZAMP-u w obchodzie Święta Ludowego

W obchodzie Święta Ludowego w kraju ZAMP-owcy polscy wezmą masowy udział.

W dniu tym Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej zamanifestuje łączność studiującej młodzieży ludowej z masami pracujących chłopów we wspólnej walce o zbudowanie postępowych zasad gospodarowania na wsi polskiej. Udziałem w Święcie Ludowym ZAMP-owcy wykażą, że na wyższych uczelniach — szkolą się kadry nowych fachowców — synowie chłopów i robotników — i że oni to są budowniczymi dobrobytu, oświaty i kultury wsi.

Ponadto ZAMP-owcy przeprowadzą na terenie całego kraju wyjazdy grupowe do powiatów, gmin i gromad, w czasie których zorganizują w ośrodkach uniwersytetów niedzielnych, wsiach i punktach powiatowych akademie połączone z występami artystycznymi.

Ruch wycieczkowy na Wybrzeżu

(ś) Dzięki sprzyjającej pogodzie na całym Wybrzeżu, szczególnie w zespole portowym miast Gdańsk — Gdynia trwa bardzo ożywiony ruch wycieczkowy, przeważnie młodzieży szkolnej. Nasilenie wycieczek zapowiada się na koniec bm. i czerwiec. Liczyć się należy, że dziennie będzie przybywać około 1.000 osób. W związku z tym poczyniono cały szereg dalszych przygotowań, aby młodzież, rekrutująca się z dzieci robotników i chłopów, odniosła jak najlepsze korzyści z pobytu nad morzem.

WIEŚCI Z KRAJU

○ W dniu 26 bm. zakończył się w Janowie koło Mińska Mazowieckiego 4-miesięczny kurs dla kandydatów na pracowników działu przebudowy ustroju rolnego w urzędach wojewódzkich i powiatowych. Kurs ukończyło 90 uczestników.

○ W wyniku zainicjowanej przez prezydenta Pragi dr Vacka akcji zbiórkowej na budowę szkoły w Warszawie, mieszkańcy Nowego Bogumina. zarówno Czesi, jak i Polacy, zadeklarowali sumę 54.000 koron czechosłowackich.

○ W tych dniach została otwarta w Krakowie Studencka Spółdzielnia Wydawnicza. Celem spółdzielni jest dostarczenie młodzieży akademickiej podręczników naukowych i skryptów. Ponadto spółdzielnia wykonuje prace drukarskie, powielarskie i przepisywanie na maszynie z własnego lub dostarczonego materiału.